

# Cieszę się, że jest nas **coraz więcej**

Rozmowa z Renatą Szalewicz, koordynatorką wolontariatu w Pruszczu Gdańskim, od czterech lat współpracującą z gdańskim Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza SAC.



## Jak to się stało, że zajęła się Pani wolontariatem?

Moja przygoda z wolontariatem rozpoczęła się w 1999 r. gdy rozpoczęłam pracę jako wolontariusz w Domu Dziecka w Gdańsku. Już po pół roku pracy zaproponowano mi rolę opiekuna prawnego chłopca z tegoż Domu. 11 letni wówczas Olek od 5 lat czekał na adopcję, niestety bez rezultatu. Miałam świadomość, iż jedyną szansą dla mojego Olka jest znalezienie dla niego rodziny, która pokocha go z jego wadami i problemami. Byłam zdeterminowana w swoim działaniu. W styczniu 2001 r. odbyła się ostatnia rozprawa sądowa – adopcyjna. Olek obecnie mieszka na Florydzie ze swoją kochającą rodziną.

Po tym doświadczeniu stałam się tzw. „prywatnym wolontariuszem”. Kierując się, jak to określił Jan Paweł II, *wyobraźnią miłosierdzia, spojrzeniem miłości*, dostrzegłam wokół siebie ludzi z bagażem cierpienia i trudnych doświadczeń. Nie potrafiłam przejść obojętnie, podejmowałam konkretne działania, a efekty były zaskakujące.

Przełomowym wydarzeniem w moim wolontariacie, była ostatnia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w 2002 r. Przebiegała ona pod hasłem *Bóg bogaty w miłosierdziu*. Papież głosił wówczas rodakom orędzie o Bożym miłosierdziu, które *zawsze znajduje odbicie o dziełach miłosierdzia ludzi*. Wezwanie Papieża było skierowane do każdego człowieka, a więc i do mnie. Pamiętam dokładnie ten dzień, gdy schorowany wówczas

Papież z trudem wypowiadał te słowa, a ja siedziałam z notesem w ręku i je zapisywałam. Te słowa nadal rozbrzmiewają w moich uszach – *pomóżcie współczesnemu człowiekowi zaznawać miłosiernej miłości Boga. Niech w jej blasku i ciepłe ocala swoje człowieczeństwo*. Czyż można było zbagatelizować te słowa? To one stały się dla mnie bezpośrednią inspiracją założenia Wspólnoty Wolontariuszy *Miłosierny Samarytanin*.

Wspólnota działa pod patronatem parafii p.w. Bł. Michała Kozala w Pruszczu Gdańskim. W swoich szeregach skupia młodzież z ZSO nr 1 w Pruszczu Gdańskim, gdzie jestem nauczycielem religii. Działalność Wspólnoty opiera się na postawie Jezusa Chrystusa, którego naukę odzwierciedlają błogosławieństwa ewangeliczne – *błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*. Fundamentem istnienia i rozwoju dzieła Miłosiernego Samarytanina jest modlitwa różańcowa. Dlatego Wolontariusze są jednocześnie członkami Młodzieżowego Żywego Różańca, ale nie wszyscy, jedynie ci, którzy chcą w ten sposób wspierać naszą pracę. Nasza wspólna i zjednoczona modlitwa jest niezwykłą, niezastąpioną siłą gwarantującą skuteczność i wytrwałość pracy młodych ludzi. Obszarem działania naszej Wspólnoty jest głównie rodzime miasteczko Pruszcz Gdański oraz okoliczne wioski. Przewodnią ideą Miłosiernego Samarytanina jest niesienie pomocy wszystkim potrzebującym, którzy są najbliżej nas, w obrębie naszego codziennego życia. Aczkolwiek wspieramy swoją pracą również hospicjum, domy dziecka, a ostatnio polskie dzieci na Białorusi.

## Co według Pani motywuje wolontariuszy do pomocy drugiemu człowiekowi?

Młodzież jest bardzo spontaniczna. Czasami wystarczy hasło, że ktoś potrzebuje pomocy i młodzi są gotowi poświęcić swój czas. Ważny także jest sam fakt bycia w grupie, bezinteresowna pomoc drugiemu człowiekowi, chęć sprawdzenia się, kształtowania swojej osobowości poprzez takie inicjatywy.

Pamiętam takie zdarzenia, kiedy młodzież z mniejszych miejscowości z okolic Pruszcza pomagała mimo

pewnych utrudnień. Pewna dziewczyna chciała dojechać na akcję „Pola Nadziei”, ale spóźnił jej się autobus. Myśleliśmy, że jej nie będzie. Dojechała – na rowerze – tak bardzo chciała uczestniczyć w akcji. Tak naprawdę angażują się całe rodziny, poświęcają swój czas. Młodzież trzeba nauczyć, zainteresować. To rodzice są przykładem dla swoich dzieci. Ważny jest także stosunek innych nauczycieli do wolontariuszy. W ramach koleżeńskej umowy, nauczyciel WOS podczas wystawiania oceny końcowej z przedmiotu uwzględnia pracę ucznia w wolontariacie, a wielu innych podczas wystawiania oceny z zachowania.

## Jak rozpoczęła się Pani współpraca z Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza SAC?

Poprzez akcję „Pola Nadziei” wiosną 2004. Córka pracownika hospicjum poprosiła nas o pomoc. Hospicjum było wówczas dla nas tematem tabu. Świadomość idei hospicyjnej zaczynała dopiero raczkować. Ale młodzieży wystarczyło hasło: POMOC DLA CIERPIĄCEJ OSOBY. I tak to się wszystko zaczęło. Uważam, że zbyt mało pracujemy na rzecz hospicjum. Problemem są dla wolontariuszy częste dojazdy z Pruszcza Gdańskiego. Jednak ta rozmowa zainspirowała mnie do przeprowadzenia akcji w najbliższym czasie.

## Co Panią motywuje do działania?

Jako osoba wierząca odwołuję się do fundamentu wiary. Muszę być przykładem tego, czego uczę. Myślę, że takie postępowanie przyciąga innych. Słowa zachęcają, ale czyny przyciągają. Dlatego pracuję czynnie z wolontariuszami przy wszelkich inicjatywach, np. przy przygotowaniu paczek świątecznych, zbiórkach, itd. Czasem przeżywam chwile słabości, wątplenia, trudność pogodzenia rodziny i pracy. Ale czerpię dużo siły dzięki głębokiej wierze. Wówczas w mojej duszy rozbrzmiewają słowa z *Listu św. Jakuba* „Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków”. Mobilizują mnie także wolontariusze, zawsze chętni do pomocy, mimo braku wolnego czasu. Wszystko, co piękne, rodzi się małymi krokami. Do swojej pracy angażuję także swoją rodzinę: męża Jacka oraz córki Dianę i Klaudię. To ta moja kochana rodzina, pełna miłości i harmonii jest źródłem niezastąpionej, wielkiej siły i hartu ducha, które są we mnie. Pomoc charytatywna stała się zatem formą spędzenia wolnego czasu i metodą wychowania uczniów i własnych dzieci.

Cieszę się, że nauczyciele z innych szkół podejmują próby zainteresowania swoich uczniów wolontariatem.

W tym roku po raz pierwszy do akcji „Pola Nadziei” przystąpili wolontariusze z Łęgowa, Rotmanki, Pszczółek, Wojanowa. Kiedyś byłam sama, teraz pojawiają się inni koordynatorzy. Jestem szczęśliwa, że świadomość o wolontariacie wśród społeczeństwa wzrasta.

## Jacy są wolontariusze?

Wolontariuszami są głównie uczniowie gimnazjalni i licealni. Ale zdarzają się też inni pomocnicy, np. podczas „Pól Nadziei” pomagają też dorosłe osoby – koledzy z pracy, sąsiedzi, rodziny wolontariuszy, słowem wszyscy, którzy chcą.

Wolontariusz musi być osobą uporządkowaną, odpowiedzialną. Jeśli jesteś odpowiedzialny w małej pracy, w dużej też będziesz.

Wolontariusze są bardzo kreatywni, mają swoje pomysły, a jednocześnie są zdyscyplinowani i otwarci na plan działania zaproponowany przeze mnie. W tym planie pracy mieszczą się akcje charytatywne zaliczane do grupy stałych, tj. akcja bożonarodzeniowa, wielkanocna, „Zimowy ciuszek”. Realizujemy program „Starszy brat, starsza siostra”, w ramach którego wolontariusz systematycznie, co tydzień, odwiedza w domu niepełnosprawne lub chore dziecko ze szkoły integracyjnej. Uczestniczymy w programie „Czytamy dzieciom”, który polega na systematycznej pomocy dzieciom, mającym trudności w nauce, przez cały rok szkolny. Efekty pracy są zaskakujące. Prócz poprawy stanu wiedzy, ważny jest inny aspekt. Młodzież się integruje, rodzą się przyjaźnie. To mobilizuje wolontariuszy do pracy, odpowiedzialności za swojego podopiecznego, ucząc innych, uczą się sami, sprawdzają swoje możliwości, odkrywają swoje zdolności, zdobywają pewność siebie.

Do kolejnej grupy akcji należą tzw. akcje wspomagające. Podczas nich moi wolontariusze wspierają swoją pracą inicjatywy organizowane przez innych. Należą do nich: „Pola Nadziei”, „Misje”, „Dzień Papieski – stypendia dla ubogich”, „Palma wielkanocna”, „Rodzina Franciszkańska”.

Warto wspomnieć, że młodzież poświęca swój czas zupełnie bezinteresownie. Gdy zaczynaliśmy w 2002 roku, nie obowiązywały punkty za prace wolontaryjną w gimnazjach. Młodzież angażowała się licznie i chętnie. Tak jest do dzisiaj. Wolontariusze poświęcają swój czas w ferie i pomagają organizować półkolonie. Teraz mają w planach powielić ten pomysł w wakacje.

## Dziękuję za rozmowę.

Alicja Tuchacz  
koordynator wolontariatu Fundacji Hospicyjnej